№ 112. Kraków 17. Maja — Poniedziałek. Rok 1852.

CZAS

Wychodzi w Krakowie codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena: w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polskiéj monetą.

w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr 453.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do biora expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się ogłoszenia, rozprawy odezwy wszelkiego rodzaju. Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i p. Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 5 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy *niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 16 maja.

L. 351. **KOMITET**

C. K. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego.

Spostrzegając, iż użycie soli bydlęcéj dla inwentarzy, któréj zaprowadzenie tyle było pożądaném, nie nabiera rozmiaru takiego, jakiego się spodziewać należało, a obok tego mając sobie udzielone spostrzeżenia przez niektórych gospodarzy, iż bydło takowéj z niechęcią chwyta się, owce zaś tém mniéj pożywać ją okazują ochotę, a nawet na owcach używających téj soli spostrzegać się mają symptomata chorobliwe, Komitet nie mogąc odgadnąć powodów téj odrazy, albowiem jak wiadomo ciała obce domieszywane do soli za szkodliwe uważanemi być nie mogą i owszem apetyt podniecaćby powinny ile w bardzo małéj dozie dodawane — wzywa gospodarzy ziemskich, którzy z użyciem soli bydlęcéj robili próby, aby uwagi w téj mierze na doświadczeniu własném oparte Komitetowi nadsyłać zechcieli, wyszczególniając z jaką chęcią sól tę bydło, konie i owce spożywały, w jakim stósunku do miary lub wagi takowa im udzielaną była, a nakoniec w jaki sposób do karmy domieszywana okazała się być najskuteczniejszą.

Kraków dnia 14 maja 1852 r.

Zastępca prezydującego *Darowski.*

Sekretarz *Jerzmanowski.*

Korrespondencya Czasu.

Z Jasielskiego 13 maja.

Z radością powzięliśmy wiadomość, że Towarzystwo Gospodarczo-Rolnicze Krakowskie zajęło się utworzeniem szkoły rolniczéj praktycznéj pod Krakowem, która obok wykładu teoretycznego w Instytucie technicznym tamtejszym, nie może jak bardzo pożyteczne przynieść dla przemysłu rolniczego owoce. Donoszą nam także, że toż Towarzystwo przedstawiwszy Wysokiemu Ministeryum Rolnictwa projekt do uorganizowania wydziału rolniczego przy technicznym Instytucie, ułożyło plan szkoły praktycznéj, któraby w stósunku z pierwszym zostawała, i otrzymało zapewnienie ze strony Ministeryum wsparcia tego zakładu funduszem publicznym o ileby na własnych zbywało mu siłach. Przywiedzenie do skutku jak można najprędsze tego zamiaru, tém jest pożądańszém dla naszych zachodnich Galicyi obwodów, że zakładana szkoła rolnicza pod Lwowem jest zbyt dla nas odległa, abyśmy z niéj korzystać mogli, przy szczupłych środkach, w których posiadaniu obecnie zostajemy. Nie możemy myśleć o żadnem w rolnictwie postępie dopóki nie obeznamy się gruntownie z zasadami rozumowego gospodarstwa i dopóki nie utworzymy sobie oficyalistów i bliższych zarządu wykonawców, którzy przy braku wzorowych prywatnych gospodarstw w prowincyi naszéj i szczupłości funduszów na kształcenie się gdzie-indziéj, a nadewszystko dla nie dosyć jeszcze upowszechnionéj umiejętności języka niemieckiego, w którym nauki rolnicze są w Niemczech wykładane, nie gdzie-indziéj jak w szkole krajowéj ile możności odległością zbliżonéj kształcić się mogą. Aczkolwiek obecne położenie właścicieli większych ziem nie jest takie, abyśmy na tak użyteczny cel wielkie ofiary nieść byli w możności, przecież każdy z nas w miarę sił swoich zapatrując się na tak szlachetne usiłowania Towarzystwa Krakowskiego, chętnie gdy będzie o to wezwany podzieli się z niém ostatnim groszem — bo ten na cóż z większą korzyścią może być obróconym, jak na wspieranie zamiaru, który przemysł narodowy podnieść i bogactwo kraju pomnożyć ma na widoku. Z.

Berlin 14 maja.

† Kryzys ministeryalna, wywołana przez votum 6go maja w kwestyi parostwa, zajmuje dotąd głównie prawie wszystkie dzienniki pruskie. Załatwiona, jak się zdaje, pozornie tylko, przez pozostanie dotychczasowego gabinetu u steru rządu i spokojne dalsze obradowanie Izb, trwa, ile wnosić można z polemiki organów w pośredniéj i bezpośredniéj styczności z rządowymi osobami stojących, w ciągłéj niepewności i w większym jeszcze niż w dniach poprzednich rozstroju. Nie pomiędzy ministerstwem a Izbami, lecz pomiędzy członkami gabinetu sprawa obecnie się toczy; pomiędzy ministrem-prezydentem p. Manteuffel, a ministrem spraw wewnętrznych p. Westphalen. Organem pierwszego jest mało dotąd znany dziennik *die Zeit*, który całą winę votum 6go maja zwala na koalicyą p. Westphalen z hr. Arnimem; tych ostatnich broni *Kreuzzeitung*, podnosząc na nowo walkę monarchii stanowéj przeciw monarchii konstytucyjno-biórokratycznéj, którą popierać ma p. Manteuffel. Różnice te mają być przedmiotem narad zwołanéj na dziś rady gabinetowéj, w któréj sam król będzie prezydował. Cała ciekawość publiczna zwróciła się w téj chwili na to posiedzenie, na którém się rozstrzygnąć ma kryzys ministeryalna, a z nią i los Izb, a może i zasada przyszłego systemu rządowego. Najróżniejsze z tego powodu pogłoski i domysły krążą w publiczności. Przemaga opinia, że p. Manteuffel utrzyma się przy ministerstwie, które w takim razie byłoby wedle jego myśli zmodyfikowaném. W razie przeciwnym, wstąpiłby zapewne hr. Arnim do ministerstwa, w którémby, oprócz pp. Westphalen i Raumer, żaden z obecnych członków niemiał udziału. Ostatnia ta kombinacya zdaje mi się już z tego względu być do wiary niepodobną, że pociągałaby za sobą gwałtowną zmianę dzisiejszéj konstytucyjnéj monarchii na stanową, czyli innemi słowy, zmianę konstytucyi saméj, czemu, jak zawsze powtarzam, korona stale jest przeciwną; bez tego zaś warunku, wątpię, aby hr. Arnim wstąpić chciał do ministerstwa. Od utrzymania się pierwszéj lub drugiéj alternatywy zależeć także będzie los Izb, dłuższe lub krótsze ich obradowanie, regularne zamknięcie lub gwałtowne rozwiązanie. Mniemam, że pierwsze będzie miało miejsce, a bynajmniéj nie jestem zdania tych, którzy twierdzą, że zapowiedziany na pojutrze, to jest na Niedzielę, przyjazd Cesarza Rossyjskiego do Potsdamu, wpłynie na wcześniejsze zamknięcie lub rozwiązanie Izb. Mniemam więc, że, jeżeli nie będzie żadnego innego powodu do zamknięcia sejmu jutro lub pojutrze, Izby kilka jeszcze dni obradować będą. Na każdy przypadek, w przyszłym tygodniu skończą się obrady; 19go ma być ostatnie posiedzenie, 20go uroczyste na zamku królewskim zamknięcie. Mówią, że też same Izby mają być jeszcze raz w lipcu zwołane, w celu uchwalenia prawa o Izbie parów. Wieść ta niejest niepodobna do prawdy. Prawo wyborcze dla terazniejszéj Izby pierwszéj, traci moc prawa z dniem 7m sierpnia. Do tego czasu musi być coś na jego miejsce postanowioném. Jeżeli rząd niechce nic przedsięwziąć na nielegalnéj drodze, nie pozostanie mu nic innego do zrobienia, jak raz jeszcze Izby zwołać. Z tego powodu wniesioną nawet była w drugiéj Izbie na dzisiejszém posiedzeniu interpelacya ministerstwa przez Vinckego téj treści: Czy ministeryum ma zamiar wnieść jeszcze w téj sessyi projekt nowego prawa wyborczego dla pierwszéj Izby? Minister-prezydent zapytany, czy i kiedy chce na interpellacyą tę odpowiedzieć? odpowiedział krótko: że niechce. Różne robiono ztąd wnioski. Powszechnie mniemano, że odpowiedzieć niechce, bo niemoże, z powodu, że kryzys ministeryalna jeszcze nie rozstrzygnięta. Właśnie się też dowiaduję, że tak jest istotnie. Dzisiejsza narada ministeryalna pod przewodnictwem króla, niemiała żadnego rezultatu. Król sam miał tylko ministrom przedłożyć swe zdanie, dyskussyi żadnéj niedopuścił i oddalił się. Tak wieść niesie; za prawdę nie ręczę. Że do żadnego rezultatu nie przyszło, ztąd wnoszę, że ministeryum prawie całe było dziś w Izbie, a narada ministeryalna odbyła się jeszcze przed posiedzeniem; że Izby i jutro i w przyszły poniedziałek będą miały posiedzenie; wreszcie, że ministeryum samo wniosło o przyśpieszenie powtórnéj uchwały nad niektóremi projektami prawa, które powróciły z pierwszéj Izby. Izba druga obraduje zresztą codziennie po 5 godzin nad prawem ordynacyi miast, które wiele znajduje opozycyi, bo jest mniéj liberalne niż prawo dawniejsze, i z tego powodu obrady bardzo pomału idą, tak, że wątpić się godzi, aby mogły być jeszcze przed zamknięciem sejmu ukończone. O prawie zaś ordynacyi gminnéj ani mowy być nie może. Posłowie gwałtem wybierają się do domu, codzień kilku przynajmniéj bierze urlop, resztę tylko konieczność zatrzymuje. Wszystko mówi zatém, że w przyszłym tygodniu zamknie się sessya.

Mamy tu nareszcie wiosnę w całym przepychu swéj piękności. W mieście pełno ruchu, bo gości dużo. Cesarzowa i dwór cały w Potsdamie. Uroczystości odbędą się dopiéro w przyszłym tygodniu.

Paryż 10 maja.

M Wróciwszy po kilkogodzinném umęczeniu, aby zdać sprawę z uroczystości, którą cały Paryż w téj chwili jeszcze żyje, pierwsze pytanie które mi się nasunęło do wyjaśnienia jest, jaki może być cel i jakie znaczenie téj świetnéj ceremonii. Przed laty piędziesięciu, w r. 1804 nikt niebyłby stawił tego pytania. Uroczystość odbyta po koronacyi, w chwili wytchnienia między jedną walką a drugą, była groźną zapowiedzią Europie, że te orły nie zadługo sławę cesarza i Francyi po całym świecie rozniosą. Wówczas rząd wyszedł z armii, na niéj się opierał, na nią przelać musiał część tych zaszczytów które cesarska korona na głowę Napoleona włożyła. Wielki stryj był prawodawcą nietylko Francyi ale i Europy, a wykonawcami jego ustaw po za Renem byli żołnierze. Blask więc i majestatyczność, jakiemi podniesiono ówczesny obchód, były naturalne i żadnéj wątpliwości nie zostawiały.

Dzisiejszy dzień znaczenia tego oczywiście niema. Rząd Ludwika Napoleona wyszedł nie z armii ale z woli narodu, bo choć *wybór dnia 10 maja, kiedy wedle konstytucyi z r. 1848 miała się* odbyć powtórna elekcya prezydenta, daje nieco do myślenia, to przecież niemniéj jest prawdą, że władza dzisiejszego prezydenta ma fundament w głosach narodu z d. 10 i 20 grudnia. Pojmuję że L. Napoleon mieniąc się być wykonawcą testamentu cesarza, czuł się obowiązanym powrócić armii to najpiękniejsze jéj dziedzictwo, że przypominanie cesarskich tradycyj może być po myśli dzisiejszego rządu we Francyi, ale na dnie każdego obchodu musi być odpowiednia myśl, któréj niezastąpią okazałości zewnętrzne i bez któréj brak jest ceremonii moralnego uroku. Sam prezydent mówi, iż ona nie jest manifestacyą względem zagranicy, czemu tém chętniéj wierzę, że jeżli wolno jest przesądzać przyszłość ludzi stojących u steru władzy, powołaniem prezydenta nie zdaje mi się być odnawianie cesarskich kampanij, ale ogromna praca wewnętrznéj restauracyi i reorganizacyi kraju, wedle myśli wielkiego testatora. Takie mając pojęcie o zadaniu Ludwika Napoleona, nic dziwnego że wojskowego charakteru dzisiejszéj uroczystości niezupełnie rozumiem, a przynajmniéj że jéj odmawiam znaczenia wyższego, politycznego.

Wszakże niebadając dłużéj jéj celu, przyznać potrzeba że była jedną z najokazalszych i że cały Paryż, a za nim Francyą mocno zajęła. Porównywano Francuzów z Ateńczykami; naród żywy lubi wesołość, zabawę, rozmaitość, lubi blask zewnętrzny, formy majestatyczne i nad prostotę amerykańskich obyczai przekłada jasny koloryt we wszystkiem, w naukach, w sztukach, w życiu domowém a nawet we władzy. Skłonny do zapału, do uniesień, porywa go łatwo wielkość, z natury z przeważną organizacyą artystyczną wielkich rzeczy bez świetnych form nie widzi. Niedosyć na tém, jeżeli ciekawa i ruchliwa imaginacya ludności potrzebuje silnego zajęcia i rada je znajduje w tém co wewnętrznéj pewności i trwałości nienadweręża, nagromadzona w ogromnéj liczbie ludność w stolicy wymaga tak wielkiego pola zarobkowania, tak szybkiéj i kolosalnéj cyrkulacyi kapitałów, że prywatni przedsiębiorcy nie zawsze są w stanie, tym wymaganiom zadosyć uczynić. Otóż jeżeli od początku powtórnych rządów Ludwika Napoleona widoczna jest dążność wyszukiwania coraz to nowych kanałów, któremi przypływa zarobek dla klassy pracującéj, zaprzeczyć się nieda, że wszelkie tego rodzaju jak dzisiejsza uroczystość, nastręczają mnóstwo okazyj z których przemysł a zatem i klassa pracujących korzystać umie. Bo nie mówiąc już o bezpośrednich przygotowaniach uroczystości, które pewny zysk kilkunastom tysięcy ludzi przynoszą, otwiera się wnet niemało spekulacyj, które w pomniejszych miastach nieznaczne, tu przy wielkim napływie krajowców i cudzoziemców dorastają do cyfer o-

gromnych. Jakoż od samego rana Paryż był dzisiaj w niesłychanym ruchu, ze wszystkich stron płynęły fale ludności na pole Marsowe, od godziny 10 nie było można dostać ani jednego fiakra, ani jednego miejsca w omnibusie. Pola Elizejskie i całe pobrzeże Sekwany aż do mostu Jena zasłane były namiotami i stołami drobnych przekupniów, których wcześnie w te strony zwabiła niezawodna nadzieja dużego targu; w okolicznych domach powynajmowano okna, w niektórych poznoszono nawet dachy aby na strychu zrobić dogodne miejsce dla ciekawych spektatorów. Na okopach od godziny 9téj usadowiło się kilkakroćstotysięcy ludzi różnego stanu, wieku i płci, pomiędzy któremi przeciskali się niezliczeni spekulanci z napojem, chłodnikami, ciastami, cygarami, programmami, wreszcie z ławkami i stołkami, które wynajmowano na godziny. A cóż mówić o tych tłumach przybyszów z prowincyi i z zagranicy, których od kilku dni koleje żelazne zwożą do Paryża, którémi przepełnione hotele, restauracye, kawiarnie, teatra, zgoła wszystkie miejsca publicznéj zabawy. Tak z jednéj strony nasycona ciekawość, z drugiéj powiększony zarobek zadawalnia wszystkich.

Pole Marsowe przedstawiało widok majestatyczny. Nie bez trudu wcisnąwszy się do galeryi oznaczonéj biletem, na godzinę przed rozpoczęciem ceremonii ujrzałem na około nieskończone tłumy. Na prawo w głębi ogromna kaplica, otwarta ze wszystkich stron z pozłocistą kopułą opartą na słupach żłobionych z koryncktemi kapitelami, połyskująca od złota, szkarłatu, ozdobiona u wierzchu ośmioma kolosalnemi statuami, wspaniałością i wielkością stanowiła główny punkt obrazu. Na prawo podnosiła się okazała trybuna prezydenta, powleczona czerwonym aksamitem ze złotemi gwiazdami i frandzlami, zasłana bogatemi dywanami, przystrojona w sztandary, tarcze z inicyałami Ludwika Napoleona, z monogramatami Cesarza, z nazwami zwycięstw, dewizami, i z cyframi 7,500,000 z napisami: *Vox populi, vox Dei* itd. Z obu stron téj estrady są trybuny ciała dyplomatycznego i ministrów, dla senatu, rady stanu, władz administracyjnych, sądowych, oświecenia, policyi, ciała prawodawczego, prefekta Sekwany i sztabu gwardyi narodowéj, trybunału handlowego, sędziów pokoju itd. itd. Są to ogromne galerye, gdzie mieści się najmniéj 3000 dygnitarzy i urzędników, jak niemniéj osobna trybuna dla kobiet, a wszystkie przepełnione widzami, połyskujące bogactwem kostiumów, dekoracyj, dyamentów, złota i przepysznych materyj. Niżéj tych galeryi na prawo i na lewo ciągnęły się stopnie na których mieściło się najmniéj 10,000 osób za biletami.

Spojrzyjmy teraz wprost przed siebie i na lewo. Wzdłuż całego hypodromu rozwinęła się na prawo od mostu Jena piechota batalionami w masie, na lewo kawalerya w ściśniętych kolumnach szwadronami. Między obydwoma wojskami zostawione miejsce wolne może na 200 stóp; artylerya usadowiła się przy moście Jena i wzdłuż boku pola Marsowego, przytykającego do Sekwany. Ogółem liczono do 80,000 wojska, były zaś oprócz całkowitych oddziałów deputacye od wszystkich pułków i wszystkich ciał wojskowych armii francuskiéj, piesze i konne ustawione na miejscu wolném między piechotą i kawaleryą.

Nieco przed dwunastą przybyło duchowieństwo postępujące w processyi. Przodem seminarya dwoma rzędami, daléj duchowieństwo parafialne i metropolii, kanonicy i Jmć ks. arcybiskup w infule otoczony wielkiemi wikaryuszami, kardynałowie i biskupi z prowincyi. Dostojny orszak postępuje śpiewając Veni Creator, wojsko prezentuje broń, kapłani a za nimi arcypasterz wchodzą na stopnie kaplicy. W téj chwili z pod mostu Jena dają się słyszeć salwy armatnie i zapowiadają wyjazd prezydenta z Elizeum. Niebawem z pomiędzy tłumów, które zalegały drugą stronę Sekwany wysuwa się konny orszak i przybliża do mostu. Dochodzą krzyki wiwatowe głuszone od bębnów i strzałów armatnich, prezydent z ogromnym i wspaniałym orszakiem wjeżdża na pole Marsowe. Ubrany w mundurze jeneralskim, z pióropuszem przy kapeluszu, na koniu ciemno kasztanowatym na którym złocisty czaprak połyskiwił z daleka, obok niego ks. Hieronim, minister wojny, jenerałowie, adjutanci a daléj w białych płaszczach i kapturach świta Arabów przybyłych w deputacyi z Algieru. Podniosły się okrzyki wojska, a mianowicie piechoty, lecz jakie były rozróżnić niemogłem i nikt podobno rozróżnić nie był w stanie. Byłto jakoby wielki szum bałwanów Oceanu, których huk i trzask zlał się w jeden głos trzęsący atmosferę. Prezydent z dobytym pałaszem przebiegł galopem raz i drugi szeregi piechoty i kawaleryi, witały go okrzyki na które odpowiadał salutując, zważałem wszakże, że wiwaty najgłośniejsze w chwili przejazdu koło gwardyi republikanckiéj, mniéj były głośne w czasie rewii kawaleryi. Przybywszy do trybuny prezydencyonalnéj zasiadł na krześle; obok niego ks. Hieronim, daléj adjutanci, minister wojny, marszałkowie, jenerał komenderujący i adjutanci ministra i jenerała. Wówczas przybliżyli się pieszo szefowie korpusów i przechodząc pojedynczo koło prezydenta odbierali od niego sztandary. Skoro wszystkim je doręczył, stanęli szeregiem a prezydent wśród powszechnego uciszenia miał do nich krótką przemowę, która zapewne doszła już was telegrafem i dziennikami. Zabrzmiały na nowo wiwaty, szefowie z trójkolorowemi chorągwiami w ręku stanęli na placu otaczającym kaplicę. Wystrzał armatni doniósł chwilę rozpoczynającego się nabożeństwa, podczas którego 1300 muzykantów pod dyrekcyą Straussa odgrywało mszę kompozycyi Adama. Lecz najuroczystszą była chwila podczas podniesienia, zahukła salwa armatnia, zagrzmiały bębny, trąby wojskowe zabrzmiały, wojsko prezentowało broń, pochyliły się sztandary, a wszyscy oficerowie, którzy nie mieli komendy, odkryli głowy, korząc się przed Panem Zastępów, u którego arcypasterz błagał błogosławieństwa dla narodu i armii Francuzów.

Po skończoném nabożeństwie arcybiskup zasiadł, nastąpiła benedykcya, podczas któréj dano sto jeden salw armatnich. Ks. Arcybiskup skrapiał święconą wodą sztandary wojska chrześciańskiego, poczem wysunął się jeden z trzymających chorągiew ukląkł przed arcybiskupem, a kapłan do księcia i do żołnierzy przemówił. Po skończonéj przemowie arcypasterz dał chorążemu pocałowanie pokoju i podniósłszy się z krzesła wśród huku dział bębnów i odgłosu trąb, pobłogosławił zebranemu narodowi. Duchowieństwo uszykowało się szeregiem, a Prezydent zeszedłszy z trybuny wsiadł na konia otoczony całym orszakiem i stanął niedaleko wielkiéj galeryi. Wojska zaczęły defilować witając prezydenta głośnemi okrzykami. Defilada trwała przez dwie godziny, i skończyła się około czwartéj, poczém wojska uszykowały się ku obchodowi, wyruszyło duchowieństwo, Prezydent wśród nowych salw armatnich opuścił pole marsowe.

Wieczorem Izba deputowanych i koszary na wielu miejscach wspaniale oświecone, lecz zepsuł illuminacyą gwałtowny wiatr zapowiadający burzę. Jutro wielki bal w szkole wojskowéj dla Prezydenta na 22,000 osób, pojutrze objad Prezydenta w Tuileryach na 12 stołów i z biufetem dla 7000 osób, nareszcie wielkie ognie sztuczne we Czwartek zakończą tę uroczystość.

Paryż 12 maja.

Ω Cały Paryż znajduje się pod wpływem okoliczności, które towarzyszyły uroczystości rozdania orłów. Ustęp mowy księcia prezydenta: „historya narodów jest w głównéj części historyą ich armij" najwięcéj zrobił wrażenia. Arcybiskup paryzki powiedział mowę, w któréj, zachęcając księcia prezydenta do umiarkowania w dzierżeniu potężnéj władzy, wystawiał usposobienie do pokoju Francyi. Uroczystość rozdania orłów była naznaczona dwoma wypadkami bez czego przy takim tłumie obejść się nie mogło. Jeden majtek, chcąc zawiesić nad bramą pałacu elizejskiego chorągiew z orłem, spadł na bruk i ducha wyzionął. Jeden także ksiądz został ranny przez wielki lichtarz, który spadł z ołtarza wystawionego na polu marsowém. Wyjąwszy te wypadki i kilka innych pomniejszych, cała uroczystość odbyła się świetnie i spokojnie. Tylko ambasadorowie skarżyli się na brak porządku, dlatego, że nacisk powozów nie pozwolił im korzystać z *laissez passer* i wymijać powozów prywatnych. Lord Cowley, ambasador angielski, zawadził o powóz księżnéj Wirtembergskiéj z domu Czartoryskiéj. Pan de Turgot i Pietri przeprosili lorda za doznaną nieprzyjemność.

Ostatniéj nocy mieliśmy zapowiedziany bal w *Ecole militaire*, natłok gości był tak liczny, że linia powozów ciągnęła się do ulicy Chaussée d'Antin. Na balu ostrożności były wielkie. Aby uchronić od pożaru salony zbudowane z drzewa, postawiono za filarami, co kilkanaście kroków, pompierów opatrzonych w konwie wody i ogromne gąbki zmaczane. Zresztą niczém ważnem nie odznaczył się bal wojskowy.

Dziś wieczorem, objad w Tulierach i teatr, na którym grać będą sztuki: *Mademoiselle de la Sèiglière* i *Rendez-vous bourgeois*. Między antraktami pp. Méry i Belmontet odczytają ody cesarskie. Jutro fajerwerk na wzgórzach zwanych Trokadero, na który publiczność będzie spoglądać z trybun pola marsowego. Pojutrze objad i koncert w ratuszu. Rząd chce, aby uroczystość rozdania orłów odbyła się we wszystkich departamentach. Już rada municypalna Tuluzańska przeznaczyła na ten cel 10,000 fr. W Paryżu ruch jest ogromny, tak że kabrioletów dostać nie można, co krok spotyka się Beduinów i strzelców afrykańskich, co krok spotyka się także starych żołnierzy ozdobionych w medale korony żelaznéj. Wesołość i radość wyryta jest na czołach wszystkich wojskowych. Giełda spadła pod ciężarem wydatków rządowych i wszelkich przedsiebierstw prywatnych. Na prowincyi panuje obawa nieurodzaju.

Książe prezydent przeprowadził w dniu uroczystości rozdania orłów reformę w personalu administracyjnym, któréj się spodziewano. Prefekci i podprefekci, podejrzani o legitimizm i orleanizm, zostali usunięci i zastąpieni przez ludzi zaufanych. Tego samego dnia, policya paryzka aresztowała kilkadziesiąt republikanów dla zapewnienia spokojności uroczystości. Franciszek Arago, astronom a członek dawnego rządu tymczasowego, dał z powodu przysięgi dymisyą z prezesostwa bióra *des Longitudes*. List, który z tego powodu ogłosił, był niegodny, a nawet, możnaby powiedzieć, dziecinny. To też rząd zręcznie z niego korzystał. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza odpis pana Fortoul, ministra oświecenia, zawiadamiający Franciszka Arago, że książe prezydent kazał go od przysięgi uwolnić.

Dzienniki zajęte są samemi opisami uroczystości i balów. W pośród zgiełku cudzoziemców i gości przybyłych z prowincyi, Paryż jest spokojny.—Hrabia Walewski ambasador w Londynie, zapewniał na obiedzie w *Mansion house*, że wojna jest urojeniem, i że przyjaźń Francyi z Anglią jest ścisłą.

Przegląd Polityczny.

Wszystkie dzienniki zwracają uwagę na to, iż hrabia Chambord nie miał posłuchania u Cesarza Rossyjskiego: jeżeli powszechnéj pogłosce wiarę dać można, Cesarz kazał donieść do Frohsdorf, iż krótki jego pobyt w stolicy Austryi, niedozwoli mu się widzieć z hrabią Chambord. Teraz zaprzeczają również wieści, iż Wielcy Książęta Rossyjscy w czasie pobytu swego w Wenecyi, tytułowali hrabiego „*Sire*". Przyjazd Cesarza Mikołaja do Berlina spóźnił się nieco i zapowiedziany jest na 16go maja, albowiem Cesarz po wyjeździe z Drezna, 13go udał się do Weimaru.

Izby pruskie zostaną zamknięte we czwartek dnia 20go maja: o stanowisku ich względem gabinetu, tudzież o niezgodzie na łonie tego ostatniego, pisze dziś nasz korespondent berliński. Depesza donosi, że 15go przyjęto w Izbie wyższéj w zupełności i bez zmiany, projekt do podatku od dzienników, wedle redakcyi przyjętéj już w Izbie niższéj.

Sejm oldenburgski, zmazał z ustawy obowiązek dla wojska, składania przysięgi na konstytucyą.

— Dzienniki francuskie zapełnione są opisami balu danego przez wojsko dla Księcia Prezydenta w Szkole wojskowéj; wielka ta uczta, na któréj znajdowało się około 15,000 osób odbyła się w największym porządku, wyjąwszy, że za nadejściem chwili kolacyi, męzka część zaproszonych, pomimo silnych palisad, szturmem wzięła biufet.

W kołach legitymistycznych głównym przedmiotem zajścia jest uroczysty manifest księcia Bordeaux, datowany z Wenecyi 27 kwietnia, w którym wzywa legitymistów, aby się ściśle trzymali zasad prawéj monarchii i nieprzyjmowali urzędów z zasadami temi niezgodnych. Zaleca im wprawdzie, aby w poskromieniu nierządu i socyalizmu, rząd jak dotąd wspierali, ale w razie zmiany formy rządu, aby spokojnie protestowali. Ostatnie ustępy manifestu (który podamy jutro w całości), jest wyraźną alluzyą do spodziewanego skojarzenia wszystkich monarchicznych partyj.

— Na posiedzeniu Izby niższéj angielskiéj dnia 9 b. m., wniosek p. d'Israëli o stworzenie czterech nowych okręgów wyborczych w miejsce zwiniętych Saint-Albans i Sudbury, odrzucony został większością 234 głosów przeciwko 148. Głównym sprawcą téj dotkliwéj klęski zadanéj gabinetowi, był tą razą p. Gladstone; który tém więcéj zadowolonym jest z swojego zwycięztwa, iż między nim a p. d'Izraëli osobista panuje zawiść. P. Gladstone należy jak wiadomo do stronnictwa Peelistów, i w razie przyjścia do władzy Sir James Grahama, które wcale jest prawdopodobném, znakomite zapewne miejsce zajmie w tym nowym, ultraliberalnym gabinecie. Zresztą, klęska poniesiona przez ministeryum hr. Derby w kwestyi okręgów wyborczych, zdaje się zapowiadać znaczniejszą jeszcze porażkę w sprawie allokacyi dla kolegium katolickiego w Maynooth, nad którą rozpoczęły się debaty nazajutrz.

Czytamy w dziennikach wiedeńskich iż c. k. prezydium krajowe zawiadomiło niedawno Izbę handlową lwowską, że prośby jéj o urządzenie filii banku austryackiego narod. we Lwowie i o udzielenie zapomóg na galicyjskie listy zastawne przesłane zostały c. k. ministerstwu skarbu i takowe oświadczyło, że co do pierwszego punktu ministeryum nie chce mięszać się w regulowanie zasad austr. banku narod., co do drugiego zaś dyrekcya banku powołując się na statuta swoje aż do zmiany takowych odmówiła udzielania zaliczek na galicyjskie listy zastawne.

Wiedeń 14 maja. N. Pan nadał order komandorski Franciszka Józefa staroście wiedeńskiemu radzcy ministeryalnemu Teodorowi Weiss-Starkenfels w uznaniu zasług jego, jakie położył w zawodzie swoim dla domu cesarskiego i państwa.

— Prace około twierdzy w Pola zajmują około 2000 robotników. Przystań ta ma być na duży port wojenny zamieniona.

— W Salzburgu obiega wieść o zmianie namiestnika. Na posadę tę naznaczają hr. Fünfkirchen i księcia Lobkowicza.

— Prawie wszyscy fabrykanci kos w Zillerthal w Tyrolu uczynili przedstawienie, iż jeżeli nie będą mogli dostawać drzewa z lasów skarbowych, zakłady swoje przymuszeni będą zamknąć. Prożba ich została wszakże odrzuconą na zasadzie rozporządzenia ministeryalnego które do fabryk i warsztatów zabrania dostarczać drzewa z lasów skarbowych. Wielu fabrykantów wynosi się przeto z kraju.

— Zakazana w całéj monarchii *Gazeta pocztowa Augsburgska* została napowrót dozwoloną, a zakaz świeży dotknął znów berliński tygodnik *Kladderadatsch*

Wiedeń 15 maja. N. Pan nadać raczył krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa bar. Adolfowi Thierry radzcy w ministerstwie spraw zagr. i dworu.

— Ministeryum skarbu wydało rozporządzenie pod d. 12 maja iż bilety skarbowe (*Reichsschatzscheine*) na 10 złr. mają mieć kurs przymusowy aż do końca października r. b. jako do czasu w którym kassy głowne krajowe bilety rzeczone przyjmować mają.

— Cesarz rossyjski udzielił ordery wielom z wyż-

szych urzędników kolei północnéj, dla służby zaś przeznaczył 400 dukatów.

— Ministrowie hr. Buol-Schauenstein i Baumgartner otrzymali ordery parmezańskie: pierwszy w. krzyż Konstantyna, drugi w. krzyż Ludwika.

— Ministerium handlu nakazało rozpocząć natychmiast wytknięcie kolei żelaznéj Pragsko-Pilźnieńskiéj, która ma się połączyć z koleją Bawarsko-Czeską.

— Naczelne władze polityczne otrzymały polecenie ograniczania o ile można urlopów urzędnikom a to dla uniknienia natłoku czynności w bliskiéj chwili rozpoczęcia organizacyi.

— Na pamiątkę pobytu Cesarza Mikołaja w Wiedniu, odbitym będzie medal na jednéj stronie mający wyobrażenie dwóch popiersi Cesarzów, na drugiéj odpowiedni napis.

— Poseł pruski w Wiedniu hr. Arnim — Heinrichsdorf wyzdrowiał, wszakże dla zupełnego przyjścia do siebie przepędzi lato w kąpielach, a miejsce jego zastąpi bar. Werthern będący dziś przy jego boku.

— W Keczkemet rozstrzelano za wyrokiem sądu doraźnego Michała Fülöp b. honweda który assenterowany do wojska umknął i żył rozbojem a w dniu 4 b. m. z bronią w ręku schwytany został.

— Regulacya brzegów i koryta Elby i Mołdawy kosztować będzie na ten rok do 70,000 złr. na naprawę zaś brzegów Dunaju przeznaczono 80,000 złr.

Królestwo Polskie.

Warszawa 13 maja. NPan przychylnie do wstawienia się JO. Księcia Namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj zezwolić raczył na złagodzenie kary Wojciechowi Kraińskiemu, w r. 1850, z mocy najwyżéj zatwierdzonéj konfirmacyi, za przestępstwo polityczne, pozbawionemu wszelkich praw stanu i zesłanemu do Syberyi do ciężkich robót w twierdzach na lat ośm, przez uwolnienie go od dalszych robót z pozostawieniem go atoli w Syberyi na osiedleniu.

(K. W.)

Niemcy.

Times pisze o kwestyi handlowéj niemieckiéj ze względu na konferencye celne w Berlinie i Darmstadzie: „Walka ta nie jest niczem innem jak tylko dalszym ciągiem starego współzawodnictwa i nowéj walki między austryacką i pruską przewagą, a to w formie układów handlowych. Jest to rzeczywiście pytanie politycznéj wagi, gdyż wyłączny związek jaki się udało rządowi austryackiemu utworzyć na łonie związku celnego, odpowiada owemu stronnictwu w Niemczech, które się w jesieni 1850 r. z księciem Szwarcenbergiem złączyło dla podźwignienia na nowo wojskowéj i politycznéj potęgi Austryi. Z drugiéj strony Prussy uczyniły od dawna związek celny główną dźwignią swojego wpływu w południowych Niemczech i nie mają dziś ochoty dać go sobie z rąk wydzeć. Dla utrzymania go poniosły one ofiary wszelkiego rodzaju, a nawet dozwoliły na wysokie cło w związku celnym przeciw własnym skłonnościom i interesowi jedynie dla miłości południowych Niemiec gdzie teorya cła opiekuńczego panuje przeważnie. Wszakże rząd austryacki gotów jest zapewne daléj zajść jeszcze w uszanowaniu ceł opiekuńczych aniżeli Prussy, widząc że te ostatnie nie mogą żyć w zgodzie ze swoimi sprzymierzeńcami handlowymi a nawet, aby utrzymać wysokie opłaty cłowe będące dla Pruss rękojmią połączenia się z krajami południowemi, rząd pruski zaniechał wcielenia w swój system handlowy członków związku podatkowego czyli ligę państw północnych i miast hanzeatyckich, których polityka zbliża się ku systemowi wolnego handlu.

„Jeżeli na kwestyę tę zapatrywać się przyjdzie jako na spór wyłącznie dyplomatyczny między rywalizującemi wpływami mocarstw niemieckich na ich stronników na południe, to łatwo przewidzieć można że Prusy znów poniosą klęskę, bo mają przeciw sobie liczebną siłę, a jeograficzne położenie wielu krajów pomniejszych nakazuje im przemawiać za połączeniem z Austryą jako dla nich korzystniejszem aniżeli połączenie się z północą. Bieg Dunaju i porty Adryatyku większéj są wagi dla Bawaryi i Wirtembergu aniżeli bieg Elby lub porty baltyckie. Ale jeżeli Prusy wystąpią z energią i pewnością na przyszłość, to mogą wygrać sprawę, która dla przyszłéj ich pomyślności i potęgi daleko większą mieć może ważność, niż obecnie przeszkadzane połączenie się z południowemi krajami. Niechaj Prusy z swoją polityką handlową skłonią się ku interesom północnym niechaj ogłoszą zasadę wolności handlowéj i niskich ceł naprzeciw wysokiéj taryfie i ograniczającemu systemowi południa. Niechaj dawny Związek celny zostawią własnemu jego losowi, jeżeli jak się zdaje, będzie się on wzbraniał przyjąć oświeconą politykę; a my nie wątpimy, że to się przyczyni nie tylko do handlowéj Prus pomyślności, ale nawet w najwyższym stopniu podźwignie polityczną ich potęgę i spójnię. Jednym rzutem mogłyby Prusy zawrzeć związek handlowy z północno-niemieckiemi krajami i portami, które na przedstawienia ich dotychczasowe głuchemi były. Prusy nabyłyby znaczenia na morzu i rozpowszechniły swój handel z zagranicą; silniéj złączyłyby się z ziemiami nadbrzeżnemi, a podobna kombinacya naturalnym systemem traktatów dałaby się rozciągnąć na najbliższe i najważniejsze kraje sąsiednie: Danią, Holandyą i Belgią; terrytoryalny zaś związek z temi państwami większą ma bezporównania ważność dla Prus pod względem pomyślności i bezpieczeństwa, aniżeli związek z takiemi krajami jak Baden lub Bawarya. Przedewszystkiem zaś stałyby się Prusy kontynentalnym reprezentantem owych zasad wolności handlowéj, których kiedyś przeznaczeniem wytępić przesądy ludzkości, błędy jéj poprawić i stan jéj polepszyć. Wpływ Prus w Niemczech znaczyłby coś więcéj aniżeli chciwa żądza powiększenia granic swoich, a właśnie sprawa ta w skutkach swoich sprowadziłaby owo połączenie Prus z innemi częściami Niemiec, będącemi dziś najmocniéj Prusom nieprzyjaznemi. Prusy rzeczywiście albo muszą się w polityce swojéj handlowéj w tył cofnąć z krajami południowemi, albo bez nich iść naprzód. Jeżeli system ceł opiekuńczych ma kiedyś wziąść górę, to interesem będzie Niemiec aby terytoryum tego systemu jak największą miało przestrzeń i aby cały związek niemiecki wraz z Austryą i nawet prowincyami niemieckiemi stanowił jedno wielkie ciało handlowe z wolnym wewnątrz niego handlem. Jeżeli natomiast które z państw niemieckich ma zachować swoją niepodległość, swój handel zagraniczny podźwignąć, swoje dochody pomnożyć przez umiarkowane cła wchodowe na płody, a mieszkańcom swoim przynieść ulgę przez zniżenie cen wielu rzeczywiście potrzebnych artykułów, natedy Prusy przez swoje i swoich sąsiednich na północy krajów położenie wskazane są, aby przenieść związek z temi ostatniemi nad związek z południem, i w niczém nieustąpić, coby pod pozorem rozszerzonego wpływu, służyć tylko mogło do obarczenia mieszkańców Prus ciężkiemi i bezużytecznemi ofiarami.“

Francya.

Paryż 12 maja. Wczoraj odbył się w koszarach szkoły wojskowéj ów kolosalny bal dany przez wojsko dla księcia prezydenta, na którym znajdowało się około 15,000 osób. Zamieniono w tym celu ogromny dziedziniec koszar, liczący około 30,000 stóp kwadr. na salę balową, którą w kosztowne zbroje, kwiaty i draperye z wielkim urządzono smakiem. 25,000 świec oświetlało ten ogrom, który od 9 wieczór napełniać się zaczął. Przybywanie gości trwało niemal do rana, ciąg bowiem pojazdów posuwających się z wolna jeden za drugim do miejsca fety, zaczynał się już na bulwarach przy *Chaussée d'Antin* to jest blisko o pół mili od szkoły wojskowéj, tak iż wiele osób po 5 i 6 godzin były w drodze, jeźli zdiąwszy pychę z serca, niezdecydowały się pójść raczéj piechotą. Sama feta, prócz nadzwyczajnéj liczby gości niczem nieróżniła się od wielu innych fet tego rodzaju; ten sam natłok, to samo gorąco. Książę prezydent uroczyście powitany na wstępie do sali, otworzył bal z jenerałową Saint-Arnaud. Drugiego kadryla, tańczył z córką jenerała Magnan. O 1éj po północy rozpoczęła się wieczerza. Do stołu prezydenta zasiadło 100 osób, do 12 innych stołów zasiadły damy, (których było około 6000) po 500 naraz. Dla mężczyzn zastawiony był biufet, który wkrótce padł ofiarą natarczywości z jaką rzucono się do półmisków a więcéj jeszcze do butelek. Bal trwał do rana. O 8éj jeszcze wiele osób czekało na pojazdy.

— Wspomnieliśmy w opisie uroczystości 10 maja o pięknéj mowie paryskiego arcybiskupa przy pobłogosławieniu sztandarów. Podajemy ją dzisiaj w całości:

„*Sanctificate bellum* (Jerem. 6. 4.) Książe, żołnierze! Bóg pokoju, którego jesteśmy ministrami, jest także Bogiem zastępów. I oto dla tego miejsce nasze, miejsce religii naznaczone jest w téj wojennéj uroczystości.

„Po wszystkie czasy istniała religia wojny. U ludu żydowskiego, Bóg to sam kierował bitwami, stwarzał wielkich wodzów, użyczał prorokom wojennych natchnień. Rzymianie stawiali bogów swoich obok orłów na czele legionów.

„Konstantyn W. odniósł wielkie zwycięstwa pod godłem krzyża. Nasi waleczni rycerze, udając się na wojnę z niewiernemi, odbierali broń i błogosławieństwo od kościoła. Nie mówię tu już o owym sztandarze dawnéj monarchii, który królowie nasi podejmowali z rąk religii przed każdą wojenną wyprawą na ołtarzu śgo Dionizego. Wspomnienie to każdemu bezwątpienia stanęło na pamięci.

„Rzecz dziwna! kościół, który zaleca wszystkim pokój, kościół, którego żołnierze własną tylko krew przelewać umieją, i brzydzą się nawet krwią nieprzyjacielską, kościół zawsze obficie rozlewał błogosławieństwa na żołnierzy, na ich broń i sztandarów. Wytłomaczenie téj tajemnicy nie jest trudne, i takiem jest całe znaczenie téj wielkiéj uroczystości wojskowéj zarazem i religijnéj.

„Pokój jest w zamiarach Bożych: jest to cel ku któremu dążą społeczności ludzkie, stosujące się do zasad sprawiedliwości i do wyższych natchnień. Wojna prawą jest jedynie jako środek wywalczenia i zabezpieczenia pokoju. Armie są w ręku Boskiem jako przeważne narzędzia uspokojenia i publicznego porządku.

„Prawo potrzebuje siły, aby było uszanowanem na téj ziemi, ale nawzajem siła potrzebuje prawa, aby sama odpowiedzieć mogła widokom Opatrzności. Pokój jest więc zawsze celem, wojna niekiedy środkiem, środkiem strasznym, ale koniecznym, niestety, dla namiętności władających światem.

„Dla tego Bóg na nią przyzwala, dla tego prorocy zowią ją świętą: *sanctificate Bellum!* dla tego kościół ma dla niéj wyrazy błogosławieństwa, zachęty i niełedwie miłości; dla tego dzisiaj, jak pierwéj tak często, żołnierz i kapłan, spotkali się i podali sobie rękę.

„Żołnierz i kapłan, poddani obadwaj surowym prawom karności, nosząc w sercu jednakie zasady postępowania, któremi są: miłość obowiązku nad wszystko i duch poświęcenia się aż do ofiary z własnego życia, pracują wspólnie choć różnie nad tryumfem sprawiedliwości w społeczeństwie ludzkiem, przez uśmierzenie namiętności.

„Wieleż to usług oddała publicznemu spokojowi ta słynna armia, która chyli dzisiaj czoło przed najwyższym Majestatem! Skądże to pochodzi, że ów głuchy grzmot, jaki rozlegał się we wnętrznościach Francyi i Europy nagle ucichł, skądże te groźby wojny domowéj i bezrządu, które rzucały postrach na umysły, zostały rozbrojone? Któż wstrzymał ów rozkładowy proces, który tak nagłe czynił postępy? Jedna to wola stała i niezmienna, oparta z jednéj strony na woli narodu, która jest jéj prawem, z drugiéj na niezwyciężonéj armii, która jest jéj siłą.

„A teraz witajcie słynne sztandary godła tylu zwycięstw! nasze pasterskie serce, któremu żadne uczucie patryotyzmu nigdy obcem nie było, wzrusza się na widok wasz! W tej chwili sława zaciera w oczach naszych dawne ojczyzny nieszczęścia! a przecież tyle bolesnych wspomnień, dla których niemasz tu miejsca, nie może pojść w niepamięć!

„Książe! którego wola wielkiego narodu na czele losów swych postawiła, pojmujemy, co te bohaterskie oznaki, które nam dzisiaj przynosisz, jako najświetniejszą część dziedzictwa twego domu, mówią do twojego serca.

„Liczymy na twoję mądrość, ustrzeże ona cię od omamień chwały. Francya pragnie spokoju i porządku. Znużona swawolą, nieodpycha ona wolności, ale chce zostawać pod władzą silną i opiekuńczą. Prowadź ją nadal książe tą drogą spokoju, na którą wstąpiła, aby rozwinąć mogła wszystkie żywioły pomyślności i potęgi, jakie ukryte sa w płodném jéj łonie.

Ponad interesami materyalnemi górują interesa moralne kraju. Są one duszą i sercem wielkiego narodu, bez których musiałby z czasem upaść i rozprządz się. Bądź zawsze książe ich obrońcą. Religia, którą kochasz, nie żąda od ciebie przywilejów ani zaszczytów, ale pragnie tylko abyś jéj pozostawił to, co Cesarz twój stryj, oddał jej w pięknych dniach sławy, tojest wolność życia i świadczenia dobrego. Zaskarbisz sobie przezto wdzięczność ludów i jedyną może sławę, jakiéj wielka dusza zapragnąć dzisiaj może.

„Oglądaj się książe nietyle na przeszłość ile na przyszłość. Można mówić o pokoju mając w ręku armie tak potężne. Twoje orły, od szczytów Atlasu, do Pyreneów i Alpów, dosyć rozległą dla polotu swojego będą miały przestrzeń.

„Opatrzność przeznacza cię do wzniesienia wielkiego i świętego dzieła.

„Przypomnij sobie książe, że do zbudowania kościoła, Bóg przełożył Salomona nad Dawida. Wytrwaj w dziele swojem odbudowania w pokoju tak głęboko wstrząśnionego społeczeństwa, budując jedną ręką, drugą dzierżąc zawsze słynną Francyi buławę.

„Zrozumiałeś zresztą, że w epoce gdzie wszystkie instytucye coraz więcéj starają się przejąć duchem ewangelii, budowa społeczna nie może być wzmocnioną inaczéj jak miłością i pobłażaniem.

„O Boże! Panie wszechmocny wojny i pokoju, który stłumiasz spiski, uspakajasz burze, który kruszysz, gdy chcesz dobyty do walki oręż, *qui conteris bella;* pobłogosław tym sztandarom, wyciśnij na nich wzniosłe oznaki twojéj potęgi i świętości! Niech na ich widok ożywia się męstwo, niech się pobudza i wznosi do swojego nadziemskiego początku: *de coelo fortitudo est.*

„Niech strasznemi będą dla nieprzyjaciół tylko publicznego spokoju i dla tych narodów, gdyby się jeszcze jakie znalazły, zazdrosnych naszéj sławy i pomyślności, któreby usiłowały go zakłócać, *ad dissipandas gentes quae bella volunt.* Niech będą dla żołnierzy naszych zasłoną i pewną rękojmią *zwycięstwa, victoriae certa fiducia.*

„Niech w słynnych fałdach swoich mieszczą pokój i wojnę, dla bezpieczeństwa dobrych a postrachu złych; niech pod ich cieniem Francya odetchnie i dla szczęścia świata niech będzie największym i najszczęśliwszym z narodów!“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 maja. Towarzystwo dramatyczne, zostające pod dyrekcyą pana Chełchowskiego, opuściło dziś miasto nasze, udając się do Poznania, gdzie kilkanaście przedstawień danych będzie, a w czasie téj przerwy widowisk u nas, rozpoczną się naprawy w gmachu teatralnym. Przy téj sposobności może się da niejedno zrobić ku wygodzie widzów, jak np. usunąć przeciągi, drzwi trzaskające, piece metody Meissnera, które parzą w nogi wtenczas, kiedy w głowę zimny wiatr dmucha, itp. niedogodności, które nieraz wstrzymują od uczęszczania do teatru. Trudno z dzisiejszego budynku zrobić wygodny i nawet wymaganiom scenicznym odpowiedni teatr, ale należałoby przynajmniéj zrobić w nim to wszystko, co się da zrobić jeżeli nie dla wygody, to przynajmniéj dla zdrowia widzów i artystów.

— Dziś umarł sekretarz tutejszego uniwersytetu Czaputowicz, który wróciwszy onegdaj z rannéj przechadzki do kancelaryi swojéj, otworzył okno i porażony został.

— W miesiącu kwietniu r. 1849 zatwierdzony został przez Cesarza projekt, przedstawiony przez jenerała-adjutanta hr. Zakrewskiego, jenerała-gubernatora wojennego Moskwy, co do zaopatrzenia téj stolicy wodą. Obecnie projekt ten już przyprowadzony został do skutku. Najwięcéj czerpią wody od godziny 5téj rano do południa, i wieczorem od 6téj do 10téj. (K. W.)

— W sądzie obwodowym w Naumburgu sądzono sprawę dwóch kradzieży leśnych, które oznaczone były jedna na 10 druga na 15 fenigów ($2\frac{1}{2}$ i $3\frac{3}{4}$ kr.) Koszta zaś tych spraw jakoto: sprowadzanie świadków, podróże itp. uczyniły w pierwszym razie 32 w drugim 37 talarów!

— W Przyrowie urzędnik hypoteczny nabił sobie głowę, że jest skompromitowany politycznie i ma być uwięziony. W tym stanie choroby umysłowéj odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu.

— Oto jest treściwa statystyka konsumpcyi na balu danym przez armią dla Księcia-Prezydenta 11 maja w *Ecole Militaire* w Paryżu:

99 ryb, 66 galantyn, 114 pasztetów, 66 szynek (48 westfalskich 18 bayońskich), 60 głowizn z dzików, 18 pasztetów strasburgskich, 96 mayonezów z raków morskich, 192 kurczęta pieczone, 96 kóp szparagów, 210 tortów, 444 rozmaitych półmisków, tyleż półmisków z owocami, 12,000 bułek.

Z napojów: 3074 butelek szampana, 5460 butelek Bordeaux, 30,000 porcyj lodów i sorbetów, 26,000 szklanek ponczu, 17,000 szklanek syropów, 900 funtów karmelków, drobnych ciastek itp.

Do przyprawy potraw użyto: 400 funtów masła, 300 wiązek pietruszki, 150 wiązek marchwi, 250 raków morskich, 2000 jaj, 2 beczki oliwy, 1 beczkę octu, 15 centnarów soli, 100 funtów pieprzu, 33 funty pistacyów, 80 funtów trufli, 500 funtów cukru, 1000 pomarańcz, 500 jabłek, 500 gruszek itd.

W tym wykazie niejest objęty stół Prezydenta na 100 osób zastawiony, tylko 12 stołów dla dam i biufet na 7000 osób.

Przyjechali do Krakowa od dnia 15go do 16go maja: — Pokusiński Józef z Bolesławia. Hübner Chrystyan ze Lwowa. Dunikowski Nicefor z Korwodza. Hrabia Koziobrodzki Feliks z Horazymów. Zajączkowski Placyd, c. k. prezes sądów karnych, z Wiśnicza. Baron Borowski Hieronim z Galicyi. Krzeczunowicz Karol ze Lwowa. Hr. Koziebrodzki Adam z Chocimiedz. Jarschel Jan z Kent. Bärwolf Jan, professor muzyki, z Warszawy.

Wyjechali: Wroński Bartłomiéj do Gorlic. Żelińska Kamilla do Grodkowic. Saarski Karol do Staniątek. Hrabia Łazański z żoną do Przemyśla. Malczewski Sylwester do Łancuta. Bordolo Ignacy do Pragi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Złoczów 12 maja. Ledwie dni kilka pogody i wiosny zaczynającéj się mamy, zasiewy jare w gruntach wyżéj położonych ku Podolowi, dopiero przed kilkoma dniami zaczęły się, fury po zboże z Mazurów ciągle idą, zapewnie w skutek tego, oraz małych nadziei na obfitość tegorocznych zbiorów, zboże w cenie ciągle wzrasta, i tak: pszenica jest około 17—18, żyto 15—16, jęczmień 12, owies do 8 złr. w. w.

Wrocław 13 maja. Dowóz zboża bardzo mały i zapasy wyczerpują się, a dobre ziarno rozrywane. Powodem tego, iż z górnego Szląska cały handel zwrócił się na pogranicze Austryi, gdzie grubo płacą; podobnież dzieje się na granicy Czech i Saksonii, i dla tego handel skierował się w tamte strony. a do samych żniw mało co tu dowiozą. Dziś płacono pszenicę białą 60—70 sgr., żółtą 59—69 aż do 71, żyto 54—66, jęczmień 45—52, owies 28 do 33, groch 55—63 sgr. Rzepak piękny kupowanoby chętnie po 78 sgr., ale posiadacze się ociągają i czekają na drożyznę. Koniczyna biała $6\frac{1}{2}$—$11\frac{1}{2}$, czerwona na siew 14—18 tal. Spirytus żądają $11\frac{5}{12}$ dają $11\frac{1}{4}$, a na czerwiec $11\frac{2}{3}$ tal. Olej rzepakowy w miejscu płacą $9\frac{2}{3}$—$9\frac{3}{4}$ tal.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 14go maja.* Metaliki 5-proc. $95\frac{15}{16}$. Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $85\frac{13}{16}$. Metaliki 4-proc. $76\frac{1}{4}$ — 4-proc. z 1850 r. $19\frac{1}{8}$.— $2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$.—1-proc. $19\frac{1}{2}$.—Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $302\frac{1}{2}$.— Augsburg $123\frac{1}{4}$. — Londyn 12 $24\frac{1}{2}$ kr. — Paryż 147. — Akcye Bankowe 1280. — Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1555 Pożyczka z r. 1851 lit. A. $95\frac{5}{16}$.—*B.* $105\frac{15}{16}$.

Kurs krakowski 17go maja. Banknoty $85\frac{3}{4}$. — Pruski kurant $104\frac{1}{4}$. — Imperyały ros. 84 gr. 18. — Ruble srebrne 100. — Dukaty 19 złp. gr. 25 — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami $101\frac{1}{2}$. — Listy zast. galic. żądają 85 — dają 85. — Cwanc. stare $105\frac{1}{4}$ nowe $105\frac{3}{4}$.

Kurs wiedeński z dnia 15go maja. — Metaliki $95\frac{5}{8}$. — Nowa pożyczka 85.$\frac{3}{4}$ — Akcye Banku wiedens. 1278. — Akcye Kolei żelazn. 177.— Agio od złota $30\frac{1}{2}$, od srebra 23.

Kurs wrocławski z dnia 15go maja. Banknoty austryackie $82\frac{1}{3}$. Listy zast. poznań. $104\frac{1}{2}$. nowe $95\frac{3}{4}$. — Listy zast. Król. Pols. $96\frac{1}{6}$. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górno-szląs. 85. — Polski kurant $96\frac{1}{4}$.

URZĘDOWE.

Ner 9851. **RADA MIASTA KRAKOWA.** [973]

Wydział porządku i bezpieczeństwa.

Podaje do wiadomości, że od dnia 24go do 1go maja r. b. PP. Jakób Nowicki, Józef Marxen i Jan Wątorski pieczywo największe; zaś PP. Stanisław Szajrych, Franciszek Knoll i Jan Pucinski pieczywo najmniejsze na sprzedaż publiczną dostarczali.

Kraków dnia 6go maja 1852 roku.

Vice-Prezes J. Paprocki.

Z. Sek. jen. J. Estreicher.

N. 143. **Wezwanie.** (952)

Ze strony zwierzchności konskrypcyjnéj dominium Zakliczyn Lanck. wzywają się następujące osoby popisowi wojskowemu podlegające, jako to: Antoni Dyrdoł z Słomy z pod N. 31. Stanisław Rechowicz z Zakliczyna z pod N. 18. Józef Nadulnik z Zawady z pod N. 24. Michał Łach z Złotéj z pod N. 54 i Józef Zdep z Janowic Stad, z pod N. 91. — aby się w ciągu 4ch tygodni od daty niniejszego ogłoszenia przed władzą miejscową stawili i swój pobyt nieprawy gruntownie usprawiedliwili, w przeciwnym bowiem razie z nimi jako z rekrutami zbiegłymi postąpioném będzie.

(3) *Dominium Zakliczyn 19 kwietnia 1852.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryskiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	Stop. ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
15	2	27" 6'''. 675	+ 12° 2	2''' 65	ppn. zachodni słaby	pochmurno			
"	10	" 7 397	+ 7 9	2 88	północny "	pogoda z chmur.		+ 12° 7	+ 7° 9
61	6	" 8 381	+ 6 0	2 88	pł. zachodni "	pogoda			
"	2	" 8'''. 363	+ 13° 2	2''' 38	zachodni słaby	pogoda z chmur.			
"	10	" 8 115	+ 9 1	3 09	pn. zachodni słaby	pogoda		+ 16° 1	+ 4° 9
17	6	27 8 075	+ 6 5	2 80	ppn. zachodni "	"			

W DRUKARNI CZASU.